

Prof. Robert Skloot „Jeśli umrze ciało całe”, 2005

Tłumaczyła Agnieszka Neumann, 2011

Copyright Prof. Robert Skloot

1.

SPIS TREŚCI

Wstęp

Sztuka

Słowo od autora

Konwencja w Sprawie Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa

Bibliografia

Słowo o autorze

2.

PODZIĘKOWANIA

Podziękowania za wsparcie i pomoc dla Johna Wileya, Casey Nagy, Stevena Jacobsona, Stevena Burcha, Jima Fussella, Garyego Sandefura, Normana Saldivara, Casey Martin, Lewisa Leavitta, Evana Massou oraz dla Fundacji Evjue na Uniwersytecie Wisconsin w Madison.

Sztuka „Jeśli Umrze Ciało Całe” po raz pierwszy została wystawiona 15 grudnia 2005 r. na Uniwersytecie Wisconsin w Madison, w reżyserii Roseann Sheridan, w obsadzie:

Raphael Lemkin Donavon Armbruster

Dziewczynka Carrie Coon

Mężczyzna Craig Jacobson

Kobieta Susan Sweeney

Głos Mężczyzny Pete Bissen

Głos Kobiety Amy Sawyers

3.

WSTĘP

Dlaczego sztuka o tym temacie? Dlaczego teraz?

Pisząc sztukę „Jeśli Umrze Ciało Całe” pragnęłam przede wszystkim oddać hołd Raphaelowi Lemkinowi i przybliżyć jego pracę i zasługi szerszemu gronu. Pochodzenie terminu genocyd jest znane niewielu, tak samo jak niewielu wie, iż Lemkin był autorem Traktatu Przeciwko Ludobójstwu pod auspicją ONZ.

Po drugie, sztuka ta jest moją osobistą próbą wypowiedzenia się na temat ludobójstwa, próbą wszczęcia dyskusji o fenomenie Lemkina. Jeśli plaga ludobójstwa ma się zakończyć, ludzie wszystkich profesji muszą wspólnie stawić czoła temu problemowi, nie wyłączając świata artystycznego, którego ogólnodostępny dorobek jest częścią historycznego świadectwa przeciwko zbrodni i okrucieństwu. Eurypides, John Rabe, Verdi i Britten, Goya i Picasso, Maya Lin, Iri i Toshi Maruki, wszyscy oni mają wkład w dziedzictwo, które pomaga nam zrozumieć i poczuć siłę dewastacji, jaką powoduje wojna i jej następstwa, dziedzictwo, które jest wspólną skarbnicą, kryjącą współczucie i horror, gniew i wstyd świadków i pamięć niezbędną, by pojąć świat, przeszłość i przyszłość.

Jednak ów wysiłek artystów jest bardzo często traktowany z lekceważeniem przez polityków i naukowców, którzy na samą myśl o tworcach przesączonych idealizmem i emocjami, dostają gęsiej skórki. Praca artystów jest odbierana z przymrużeniem oka, jako zbyt depresyjna i mało istotna, niezbyt klarowna i mało prawdziwa. Lecz artyści zdają sobie sprawę z tego, jak ważna jest ich rola w procesie pokojowym. Wiedzą to miliony, które nie mogą zapomnieć uczucia, jakie wywołała w nich „Guernica” Picassa, „Requiem” Mozarta, czy śmiertelnie przerażający dziedziniec Muzeum Żydowskiego w Berlinie. Mam nadzieję, że przybliżając państwu postać oraz dorobek Raphaela Lemkina (zwłaszcza moim kolegom, parającym się naukami socjologicznymi) udowodnię, iż wiedza może być czerpana i przyswajana zarówno z przeżyć, jak i faktów a siła przekazu, jaką niesie ze sobą spektakl, może być w tym pomocna.

Po trzecie, sztuka teatralna „działa” specyficznie na widza. Teatr potrafi dostarczyć jedyne w swoim rodzaju doświadczenia, jakim jest zdolność tkania nici porozumienia pomiędzy ludźmi czy też różnymi grupami społecznymi, poprzez kreowanie empatii. Ta nić, choć chwilowa jedynie, tworzy namacalne, niezwykle ludzkie możliwości, które są tak odmienne od gwałtownych, pełnych okrucieństwa przeżyć,

które zbyt wielu z nas doświadcza, pomimo iż wciąż są tacy, którzy dzięki szczęściu czy zasobom materialnym, czują się pozornie tylko bezpieczni.

Jest bardzo prawdopodobne, iż prawdziwa historycznie postać Raphaela Lemkina w mojej sztuce „ Jeśli umrze ciało całe” jest postacią, z którą dzielę wiele tych samych cech charakteru (co przecież wzbudziło moje zainteresowanie jego osobą): polskie korzenie, zamiłowanie do języków obcych (i kalamburów), wiara w wymiar sprawiedliwości; mamy nawet to samo, hebrajskie imię, choć losy naszych rodzin są tak różne (moi krewni nie zostali zamordowani przez hitlerowców). Pamiętam postaci ze sztuki Czechowa, dla których życiowe niepowodzenia stały się bodźcem do większego wysiłku, który pomógłby poprowadzić świat ku lepszej przyszłości i przypomina mi się Lemkin, który żył i umarł dla jednej tylko prawdy: prawo, powszechnie popierane, posiada mechanizmy, które są w stanie zapobiec masowym rzeziom niewinnych. Problem oczywiście w tym, iż historia nasza usiana jest przykładami ludzkiej ignorancji i lekceważenia, które powodują, iż rzadko zdarza nam się uczyć na własnych błędach.

Napisałem już kiedyś, iż podstawowym problemem, który dotyczy ludobójstwa jest fakt, by nie stracić nadziei. Raphael Lemkin, przyjmujący bardzo silne leki nasercowe, sfrustrowany odmową ratyfikowania traktatu przez „adoptowaną ojczyznę”, maltretowany psychicznie przez poborców podatkowych i litościwie pokrzepiany przez garstkę przyjaciół, nigdy nie zaznał spokoju, narażony na poniewierające go zewsząd sztormy. Lecz w otchłani czeluści, tym razem szekspirowskiej, usłyszał dobitny głos Mirandy, która łączy się w bólu z ginącymi na zmaltretowanym przez fale statku

„Och, cierpiałam wraz z tymi, których widziałem cierpiących...

Och, ich płacz dźgnął me serce !”

Robert Skloot

Uniwersytet Wisconsin, w Madison

5.

Jeśli umrze ciało całe

Raphael Lemkin i Traktat Przeciwko Ludobójstwu

„Sumienie ludzkości jest na podobieństwo sumienia umierającego człowieka. Wszystkie grzechy atakują rozum w tej ostatniej godzinie istnienia, kiedy jest on bezsilny, by cokolwiek już zmienić.”

Fragment z nieopublikowanej autobiografii Raphaela Lemkina.

WYSTĘPUJĄ

RAPHAEL LEMKIN

DZIEWCZYNKI

MĘŻCZYŻNA

INNE SPORADYCZNIE POJAWIAJĄCE SIĘ POSTACI

Czas

27 sierpień 1959 roku, gdzieś około roku 1950 oraz inne lata.

Miejsce

Mieszkanie Lemkina na górnym Manhatanie, skromnie urządzone. Najważniejsze miejsce zajmuje biurko, na nim telefon, tylna ściana służy jako ekran. Mnóstwo książek i zapisanych kartek, pudła z „niewiadomo czym”, z których zawsze można wyciągnąć coś interesującego. Stara maszyna do pisania, pióro na atrament oraz radio. Na biurku leżą okulary w rogowej oprawce, grzebień i małe, podręczne lustro. Magnetofon z 1950 roku z wygrawerowaną tabliczką „doktor Lemkin”. Pokój jest w miarę uprzątnięty, ale prawdopodobnie zapanuje tu większy nieład w trakcie rozwoju akcji.

Na tylnej ścianie sceny, używanej jako ekran do wyświetlania slajdów, ukazuje się zdjęcie Rzymskiego Koloseum, przez około 4 min. słychać Marsz Triumfalny z filmu „Quo Vadis” z roku 1951, do którego muzykę napisał Miklos Rozsa. Kiedy muzyka cichnie, slajd zmienia się i ujrzeć można budynek, w którym mieszka Lemkin. Mężczyzna, koło pięćdziesiątki, z mocno przerzedzonymi włosami, drzemie na krześle przy biurku. Ma na sobie lekko przechodzone ale czyste ubranie, białe spodnie, równie białe skarpetki. Na krześle wisi jedwabny krawat, przy biurku, na podłodze, stoją białe buty.

(Muzyka cichnie. Mężczyzna budzi się. Wstaje powoli, z trudnością. Przeczesuje włosy. Nakłada okulary. Ponownie siada. Zaczyna pisać na maszynie.)

Lemkin

(Mówi z akcentem jidysz)

W dzieciństwie przeczytałem „Quo Vadis”, książkę opowiadającą o tragedii pierwszych chrześcijan prześladowanych przez Rzymian. Historia ta wstrząsnęła mną do głębi. Nie mogłem uwierzyć, że ludzie mogą być tak okrutni. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego ofiary owej tragedii mogły być tak bezsilne. (przestaje pisać na maszynie). Film, nakręcony na podstawie książki Sienkiewicza, zrobiony z tak wielkim rozmachem jest, w moim mniemaniu, straszny kiczem a Piter Ustinov tylko nędzną parodią Nerona. Coś jest w naturze człowieka, coś, co sprawia, że trudno mu zaufać.

(Dziewczynka o ciemnych włosach, około trzynastu lub czternastu lat, pojawia się w świetle reflektora. Slajd na tylnej ścianie zmienia się. Widzimy budynek Prisengracht 263 w Amsterdamie, jest rok 1942.)

Dziewczynka

Bon Jour, Profesorze. Pojawiam się zbyt wcześnie?

Lemkin

Non mademoiselle. Zaspałem (Myśli o grze słownej, jak zawsze). Zaspałem. W zaspie snów spało mi się mięciutko (Uśmiecha się). Taki mały żart. U ciebie musi już być popołudnie. Bon Jour.

Dziewczynka

Świat kręci się w kółko, jest wszędzie w tej samej chwili. Nie jestem pewna, czy rozumiem, dlaczego, kiedy u mnie jest dzień, to u pana, Profesorze, jest noc. Zamierzam dowiedzieć się więcej na ten temat.

Lemkin

Musisz uzbroić się w cierpliwość. Pewnego dnia to zrozumiesz. Praw natury nie można lekceważyć a przynajmniej nie powinno się. Jeśli świt budziłby nas wszystkich o tej samej porze, zabrakłoby kawy i jajek na śniadanie.

Dziewczynka

Zgadzam się z panem, Profesorze. *(Śmieje się)* To tylko prawo natury, lecz jest też inne prawo, okrutne prawo, które zrujnowało nasze życie, sprawiło, że ja i moi bliscy znaleźliśmy się właśnie w tym miejscu. Powiedziałabym Panu gdzie, Profesorze, ale czasem wydaje mi się, iż lepiej jest żyć w nieświadomości. Może, gdyby istniało tylko jedno prawo, jeden mądry przepis, łatwiej byłoby nam go przestrzegać.

Lemkin

Zgadzam się z tobą. *(Śmieje się)*

